Nr. 33 (413). Cena 3500 Mk. Rok XVIII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta od 10—12 w poł.

Łódź, Sobota 8 Września 1923 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie mk. 12.000. Zagranicą miesięcznie mk. 25,000.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Nasze żądania w nowej Radzie Miejskiej.

(Deklaracja Frakcji Radnych P. P. S.).

„Frakcja radnych P.P.S. jako przedstawicielka interesów politycznych, społeczno-gospodarczych i moralnych proletarjatu; jako wyrazicielka, na terenie samorządu łódzkiego, programu Polskiej Partji Socjalistycznej, która to partja opierając się na zasadach socjalizmu, dąży niezmordowanie do wyzwolenia klasy pracującej z pęt gospodarki kapitalistycznej — dążyć będzie w swej pracy na terenie samorządowem do zrealizowania i ugruntowania tych żądań klasy robotniczej, które wchodzą w zakres spraw samorządowych, domagając się jaknajszybszego ich zrealizowania.

W dziedzinie politycznej frakcja P.P.S. stoi i stać będzie na straży demokratycznej ordynacji wyborczej do ciał samorządowych, zapewniającej najszerszym warstwom ludności pracującej bezpośredni udział w życiu samorządów i dającej mu prawo kontroli gospodarki samorządowej.

Frakcja P.P.S. przeciwstawi się z całą stanowczością wszystkim ujawnionym już zakusom reakcji oparcia wyborów do samorządu na ordynacji, któraby przez wprowadzenie systemu kurjalnego, obostrzonego cenzusem majątkowym i naukowym oddała władzę w samorządzie wyłącznie wrogom proletarjatu i któraby pozbawiła całą klasę pracującą w Polsce prawa politycznego w gminie.

Frakcja P.P.S. domagać się będzie od Rady Miejskiej m. Łodzi, wybranej na demokratycznej zasadzie, pięcio-przymiotnikowego prawa wyborczego, jasnego stanowiska w sprawie walki o utrzymanie demokratycznej ordynacji wyborczej do samorządu i w wysiłkach swoich o zapewnienie proletarjatowi władzy w gminie, wezwie do udziału w tej walce demokratyczne koła wyborcze w całej Rzeczypospolitej, by łącznie z całą demokracją polską unicestwić w Sejmie zamach reakcji polskiej na prawa ludu.

Frakcja P.P.S. nie pozwoli, aby polska reakcja korzystała politycznie z niezawinionej nędzy i ciemnoty mas robotniczych, nabytej w długich latach narodowej niewoli.

Frakcja P.P.S. stać będzie niezłomnie na stanowisku, iż przedewszystkiem lud pracujący musi być panem samorządu, bowiem gospodarka samorządu obejmuje właśnie zakres tych spraw, które najbliżej i najgłębiej sięgają w życie klasy robotniczej.

Frakcja P.P.S. nie dopuści, by ciężka walka ludu o demokratyczną formę bytowania Rzeczypospolitej zatrzymała się przed zachłannością burżuazji, zmierzającej do przekształcenia gospodarki demokratycznej w samorządach na gniazda przemocy klas posiadających nad proletarjatem. W demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej samorząd musi być nawskroś demokratyczny, albowiem państwo nasze będzie takiem, jakiem będą samorządy.

Frakcja P.P.S. nie pogodzi się z obecnym stanem prawnym gospodarki miejskiej, który pozbawia samorząd wszelkiej inicjatywy i samodzielności w swoim rozwoju, uzależniając samorządy od państwowych władz nadzorczych.

W tej dziedzinie frakcje P.P.S. dążyć będzie wszelkiemi siłami, ażeby samorządowi zapewnić zupełną autonomje gospodarczą; by samorząd przestał być zależnym od woli i samowoli czynników państwowych i administracyjnych.

W dziedzinie gospodarczej frakcja P.P.S. dążyć będzie do zwolnienia szerokich warstw ludności pracującej od całego ogromu ciężarów, które dzisiaj na niej — jeżeli nie wyłącznie, to przeważnie zaciążyły, wskutek obarczenia jej obowiązkiem utrzymania samorządu. Obecne ustawodawstwo podatkowe, stwarzając przywileje dla klasy posiadającej, obciąża ludność ubogą całem ciężarem ogromnej ilości podatków konsumcyjnych.

Frakcja P.P.S. nigdy się z tem nie zgodzi, by lud pracujący na wsi i w miastach pozbawiony w zupełności środków produkcji, żyjący wyłącznie z pracy rąk i utrzymujący się z głodowych zarobków, musiał sam tylko ponosić lwią część kosztów utrzymania gminy.

Frakcja P.P.S. dążyć będzie do ulżenia klasie pracującej w dziedzinie podatkowej i w łączności z całą Polską Partją Socjalistyczną domagać się będzie wprowadzenia i utrwalenia systemu podatków bezpośrednich i zwolnienia proletarjatu od ciężarów, którym on w żaden sposób podołać nie jest w stanie.

W Rzeczypospolitej demokratycznej, zawdzięczającej swoje odrodzenie i swoją wolność wyłącznie ludowi pracującemu, zabezpieczającej wszystkim sferom narodu równe prawa i równe obowiązki, tak wobec państwa jak i samorządu nie może istnieć dla jednych przywilej ucisku i wyzysku, prawo niesłusznego wzbogacenia się kosztem pracy proletarjatu, dla drugich zaś tylko obowiązek pracy i trudu dla utrzymania państwa i gminy. Koszta utrzymania gminy muszą ponieść te sfery, które w dzisiejszym kapitalistycznym ustroju mają wszelkie przywileje ucisku i wyzysku klasy pracującej.

Frakcja P.P.S. dążyć będzie, aby gospodarstwo samorządowe zaspokoiło ze swych wpływów najżywotniejsze interesa klasy pracującej, materjalnie i moralnie.

Do tych najpilniejszych spraw i potrzeb klasy pracującej w Łodzi frakcja P.P.S. zalicza:

1) Dokończenie rozpoczętej budowy szkół powszechnych.

2) Budowę projektowanych szkół tak, aby wszystkie dzieci proletarjatu łódzkiego uczyć się mogły w zdrowych i dogodnych warunkach — nie głodne i ubrane. Przyczyni się to jednocześnie do złagodzenia kryzysu mieszkaniowego, przez szkoły.

3) Dalszego realizowania już zapoczątkowanego zakładania szkół średnich dla młodzieży płci obojga.

4) Wytężenia wszystkich sił do zrealizowania projektów założenia wyższej uczelni naukowej.

5) Żądamy szkoły wolnej od wpływów klerykalizmu i wolnej od wpływów innych czynników, niepowołanych do wychowania dzieci.

6) Przystąpienia do budowy gmachu własnego szpitala; bowiem jest wstydem aby półmiljonowe miasto nie posiadało ani jednego własnego gmachu szkolnego.

7) Zrealizowanie budowy Domu Robotniczego. Łódź, stolica proletarjatu polskiego nie może się obyć bez Domu Robotniczego.

8) Przeprowadzenie naszych projektów w dziedzinie zabudowy miasta: muszą powstać mieszkania robotnicze, schludne, zdrowe. Nie do zniesienia jest aby trzy czwarte ludności miasta gnieździło się po 5—6 osób w jednej izbie, w cuchnących norach, bez światła, bez wody, bez powietrza.

9) Budowę w Łodzi Teatru Ludowego. Robotnik potrzebuje nietylko strawy cielesnej lecz i duchowej. Oświata i kultura nie powinna być przywilejem jednej tylko klasy, klasy posiadającej.

10) Utrzymania dotychczasowych uprawnień związków zawodowych pracowników miejskich.

11) Rozwinięcie na szerszą skalę zainicjowanej przez nas akcji Opieki Społecznej (dożywianie dzieci, ochronki, internaty, tanie kuchnie, żłobki, pomoc prawna, opieka lekarska, półkolonje letnie, walka z jaglicą i gruźlicą i t. d.)

12) Rozwinięcie i ugruntowanie oświaty pozaszkolnej.

13) Rozwój założonego przez nas Uniwersytetu Robotniczego, który powinien stać się kuźnią świadomości klasowej.

14) Doprowadzenia wszczętych przez nas pertraktacji o budowę kanalizacji i wodociągów do konkretnych wyników.

15) Rozwoju w naszem mieście przemysłowym szkolnictwa zawodowego t. j. szkół dokształcających dla terminatorów, szkół technicznych i zawodowych.

16) Zabezpieczenie emerytalne wszystkich pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich.

17) Bezwględnej walki z drożyzną.

18) Jaknajenergiczniejsze popieranie robotniczych kooperatyw spożywczych, wytwórczych i budowlanych.

19) Zrealizowanie sanacji finansów miasta na podstawie podatków bezpośrednich.

Chcemy dobra ogółu ludności, a w szczególności tej najliczniejszej warstwy, wiecznie krzywdzonych proletarjuszy łódzkich.

Chcemy, aby nasze miasto rozwijało się na drogach postępu, oświaty, piękna, zdrowia, dobrobytu; aby było wzorem dla wszystkich miast Rzeczypospolitej Polskiej.

Chcemy rzeczywistego równouprawnienia dla wszystkich mieszkańców, naszego miasta bez względu na wyznanie i narodowość.

Chcemy, ażeby Łódź, stała się sercem Polski robotniczej, prawdziwą jej stolicą.

Żądania powyższe uważa frakcja P.P.S. za minimum swego programu na terenie samorządu i konieczny etap na drodze przemianowania ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny.

Z tygodnia.

A) SPRAWY FINANSOWO-GOSPODARCZE.

Minister Skarbu p. Kucharski, oddawna zalecany przez endecję na to stanowisko, wygłosił, podobno, w zamkniętym kole swoich najbliższych przyjaciół politycznych krótkie exposé na temat spraw finansowych Polski.

Exposé to, po uzyskaniu „placet" areopagu prawicowego, zostało wypowiedziane przez tegoż p. Kucharskiego przy okazji otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. W mowie swej Minister Skarbu wyszedł z założenia, że w Polsce brak zupełnie szerszego zainteresowania się sprawami gospodarczo-finansowemi, które przecież według dzisiejszych zasad politycznych, są głównym motorem życia państwowego i zapoznanie tej zasady grozi utratą niepodległości narodowej. Rząd obecny — mówi dalej p. minister — kwestję uzdrowienia finansów i gospodarki w Państwie postawił sobie na naczelnym miejscu swych zadań i nie nazywając swoich poczynań „naprawą Rzeczypospolitej" wprowadza je pocichu w życie, a wiele przygotowań, trzymanych dotąd w tajemnicy, odsłoni, gdy przyjdzie pora.

Za nieszczęście naszego życia państwowego uważa mówca maszynę drukarską, która dotąd odgrywała rolę linji najmniejszego oporu dla wszystkich ministrów skarbu. Minister nie zamyka oczu na małe wpływy skarbowe, oskarża tak obywateli, jak urzędników o brak poczucia odpowiedzialności, i w stosunku do opornych zapowiada surowe środki represyjne. Kończy wreszcie swoje przemówienie oznajmieniem wiadomości, że rząd przystąpił już do opracowywania zasad organizacji Banku Emisyjnego, którego istota będzie oparta o kapitał mieszany: prywatno-państwowy.

Możnaby „Księgę" całą krytyki napisać na marginesie tego przemówienia. Brak jednak miejsca i charakter naszych sprawozdań tygodniowych nie pozwala na to. Ograniczymy się tylko do kilku uwag. Że w Polsce brak zainteresowania się sprawami finansowo-gospodarczemi, na to zgoda! Przypomnieć jednak należy, że ideję niepłacenia podatków i ignorowania spraw skarbowych propaguje niestrudzenie prawica, począwszy od czasu rządów tow. J. Moraczewskiego, aż do dziś dnia, pomimo, że dzisiaj sama rządzi. Pamiętamy wszyscy sabotaż podatkowy względem „czerwonego rządu", lekceważenie w ciągu czterech lat istnienia Sejmu Ustawodawczego sprawy ustalenia wartości marki polskiej, jak to do dziś jeszcze jest zapowiadane na banknotach polskich; utrącanie najważniejszych projektów ustaw, zmierzających do sanacji skarbu; wyłudzanie od rządu miljardowych bezprocentowych pożyczek, za które ziemianie i przemysłowcy kupowali albo walutę obcą, grając na zniżkę marki polskiej, albo też, w najlepszym razie, za kupioną walutę obcą nabywali surowce, lecz przetwory rolne i fabryczne sprzedawano zagranicę i otrzymaną walutę dolarową czy funtową trzymanie w bankach zagranicznych itd. itd.

Do spraw, trzymanych w tajemnicy, należy sprawa pożyczki zagranicznej, o której w prasie lewicowej głośno; chodzi o to, że rząd Witosa prowadzi od dłuższego czasu pertraktacje z kapitałem amerykańskim, za pośrednictwem żydów „Polaków" osławionego Hamerlinga, Goldberga i in. Nic dziwnego że te sprawy okryte są tajemnicą. Za pośrednika bowiem użyto człowieka (Hamerling), który w Ameryce był skompromitowany o to, że uchodząc za obywatela amerykańskiego, był na żołdzie niemieckim i podczas wojny załatwiał ważne pożyteczne sprawy dla swych „dobrodziejów". Hamerling, gdy to było dla niego wygodnie, wyparł się obywatelstwa amerykańskiego podając, że urodził się na wyspach Hawai (stąd jego przezwano Hame ling Hawajski), a gdy i to trzeba było zmienić, Hamerling przypomniał sobie, że naprawdę, to urodził się w Galicji, gdzieś w Kołomyi czy Dorohobyczu i przyjechał do swej prawdziwej ojczyzny i tu — przy poparciu stronnictwa „Piasta" został wybrany jako „porządny" obywatel do Senatu polskiego. Czy sprawa prowadzona przez tak podejrzane indywiduum, może być załatwiona z korzyścią dla Państwa mocno wątpić należy. Już chodzą słuchy, że rząd wzamian za pożyczkę 100 miljonów dolarów ma oddać bankowi Morgana w zastaw częć majątków skarbowych i gwarancję z ceł i monopolów.

Sprawa zaś Banku Emisyjnego, do której tak wielką nadzieję przywiązuje minister, ma być załatwiona nie przez naszego ministra skarbu, ani też nie przez cały rząd, lecz przez specjalnego ekonomistę i finansistę angielskiego Mr. Hiltona Yong'a, którego rząd polski specjalnie zaprasza, aby przyjechał i uzdrowił finanse państwowe Polski, łącznie z założeniem Banku Emisyjnego. Jak widać więc narodowy rząd—niepomny na ambicję Polski—przy pomocy żydów i Anglików leczy chorobę finansową Polski, miast własną siłą zaprowadzić porządek, co — przecież — do cudów nie należy!

b) ŻYCIE WEWNĘTRZNE.

Przeprowadzając dalszą formalną konsolidację rządu, Witos zaprosił do gabinetu sen. Smulskiego (Ch. D.), który objął po Darowskim ministerstwo pracy. O innych resortach należy nadmienić, że do Ministerstwa robót publicznych ma wejść poseł Bryl jako minister, który na gwałt pragnie posiąść tekę, grożąc—na wypadek odmowy — rozłamem w klubie, w którym liczy 15 zwolenników. Kandydatura ta jednak spotkała się podobno z protestem prezydenta Wojciechowskiego i narazie jest nieaktualną. Także i nowy piastowiec ex premjer Skulski miał apetyt na ministerstwo spraw wewnętrznych i chciał wysadzić zeń Kiernika. Tutaj jednak spotkał się znów z energicznym osobistym protestem poszkodowanego, który także zagroził rozłamem. Sprawa więc przycichła, ale napewno znów wkrótce usłyszymy, jak ambitnie, a skompromitowane jednostki zaczną się bić o dostęp do żłobu państwowego.

Biedny Witos ma więc kłopot niemała, aby utrzymać tak „pewną a skonlidowaną większość polską". To też zabiega jak może, aby jego fotel z takim trudem zdobyty, tak rychło nie runął. Jeździ więc często, kosztownym dla skarbu sposobem, bo samochodem, do innych miejscowości na prowincji, gdzie silne kiedyś organiza-

cje jego partji łamią się i rozpadają. Oprócz agitacji osobistej, kupuje prasę, jak to ostatnio miało miejsce z „Dziennikiem Wołyńskim“ w Łucku, nabytym dla P.S.L. Kupnem prasy także należy nazwać wydawanie specjalnych zasiłków dla pism, sprzyjających stronnictwom rządowym pism, których przedstawiciele zjechali się do Warszawy, zaproszeni specjalnie przez Witosa Seydę, którzy udzielili im łaskawie wszelakiej wiadomości.

c) POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Liga Narodów rozpatrywała na ostatniem swem posiedzeniu całokształt spraw polsko gdańskich, co do których — na specjalne zalecenie Ligi — toczyły się między obiema stronami konferencje. Referent Quinones de Leon oświadczył Radzie, że Polska z Gdańskiem doszły we wszystkich sprawach do zupełnego porozumienia i wobec tego wniósł aby Rada wyraziła dla obu stron swe uznanie, co też zgromadzeni z aplauzem uczynili.

W kwestji tej mimowoli nasuwa się uwaga: poco było wytaczać na Gdańsk przed Ligą Narodów wielkie działo oskarżeń, nie mając pewności, czy się na tej drodze nie poniesie porażki i przez to narazi się na szwank godność Państwa? Nie lepiej było przemówić do kupców gdańskich ich językiem i bezpośrednio, niż dopuścić do tego, żeby nam Europa powiedziała: „a widzicie, że jak wam się palcem pogrozi, to musicie się pogodzić“!

Suchorski.

Zatarg włosko-grecki.

Po wojnie Bałkańskiej, jako skutek tarć terytorjalnych państw bałkańskich, uzyskał samodzielność polityczną mały kraik, położony między Grecją a teraźniejszą Jugosławją — Albanja.

Nieurodzajność i straszliwe zaniedbanie kulturalne kraju oraz zdziczenie w ciągłych wojnach z Turkami ludności, wprawiły w taki zachwyt, narzuconego Albanji z ramienia Europy, monarchę księcia Wieda, że po wybuchu wojny europejskiej spakował manatki i pożegnał na zawsza swoich poddanych.

Co się później działo w Albanji i kto tam rządził w ciągu całego czasu wojny europejskiej, mało kto wie. Faktem jest w każdym razie, że przy regulowaniu stosunków międzynarodowych po wojnie europejskiej zapomniano zupełnie o Albanji. Dopiero po otwarciu Ligi Narodów zjawili się przedstawiciele Albańczyków i zażądzli przyjęcia ich na członków Ligi.

Europa ze zdumieniem jęła sobie przypominać, że faktycznie kiedyś takie księstwo zostało utworzone. Oddano komisji rzeczoznawców do rozpatrzenia kwestję istnienia Albanji za stanowiska prownego.

Sprawa ciągnęła się bardzo długo. Wreszcie uznano, że Albanja istnieje i faktycznie i prawnie.

W zeszłym tygodniu przy pracach nad rozgraniczeniem terytorjów Albanji i Grecji zostali wymordowani przez niewiadomych sprawców koło Janiny członkowie włoscy komisji delimitacyjnej. Ponieważ włoska komisja w sporze granicznym albańsko-greckim zajmowała stanowisko przychylne względem Albanji, co powodnwało oburzenie Greków, rząd włoski, opierając się na pewnych poszlakach, zarzucił kołom rządowym greckim inspirowanie morderstwa i zażądał od Grecji w drodze wystosowania ultimatum zadośćuczynienia, grożąc w razie odmowy wojną.

Ponieważ niektórych punktów żądań włoskich nie można pogodzić z suwerennością państwa, Grecy wzbraniają się spełnić te żądania. Włosi przeto zbombardowali i zajęli wyspę Korfu oraz oświadczyli, że w razie oporu Grecji nastąpią dalsze kroki wojenne.

Prasa europejska wskazuje na analogję sytuacji do wypadków z okresu, poprzedzającego wojnę europejską.

Wątpić jednak należy, czy grozi teraz Europie zarzewie wielkiej wojny.

Mussolini jest zbyt przebiegły, aby nie wiedział, że kosztowna wojna spowoduje pogorszenie warunków gospodarczych wewnątrz kraju, a wraz z tem i osłabienie nastroju szowinistyczno-militarnego. Na tem zaś nastroju opiera się cała potęga faszyzmu we Włoszech. Francja i Anglja nie dopuściłyby nigdy do ugruntowania wpływu Włoch na Bałkanach. Jedyną korzyść, jaką mogłyby Włochy uzyskać, byłby porachunek terytorjalny z Jugosławją, na wypadek wmieszania się jej do wojny. Jednak wówczas, jakby się ogólna sytuacja nie ułożyła, zwycięstwo Włoch byłoby bardzo problematyczne. Nie należy bowiem zapominać, że Włochy nie są nadzwyczajną potęgą wojenną i w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, jeżeli pominąć wojnę Trypolitańską, Włochów bili wszyscy, poczynając od Abissyńczyków, a kończąc na martwej armji austrjackiej.

To też w gruncie rzeczy mimo szumnych frazesów w interesie Włoch leży zażegnanie konfliktu. Grecy wyczerpani niedawną wojną z Turkami chcą za wszelką cenę uzyskać pokój.

Gdyby jednak doszło do wojny grecko-włoskiej, Europa nie dopuści do zbytniego rozszerzenia się zarzewia wojennego. W interesie przemysłu angielskiego leży odbudowa gospodarcza Europy. Francja zaś rozumie, że dziś każda wojna idzie na rękę Niemcom i Rosji.

Jakkolwiek jednak nastąpi rozwiązanie konfliktu włosko-greckiego, ciekawa jest w całej sprawie rola Ligi Narodów. Kiedy po wojnie Europejskiej tworzono Ligę Narodów, głoszono szumnie że instytucja ta zapobiegnie wojnom.

Pakt Ligi, chociaż nie przewidział usunięcia zupełnie wojen, stanowi, że każdy członek Ligi przed uciekniędem się do wystąpienia zbrojnego, winien poddać się specjalnej procedurze, na skutek której możliwość wojny odsunięta zostaje w każdym razie na kilka miesięcy.

Za niestosowanie się do powyższego pakt grozi surowemi sankcjami karnemi.

Tak Włochy, jak i Grecja są członkami założycielami Ligi Narodów i wypadałoby, żeby stosowały się do jej statutu. Tymczasem Włochy bez odwołania się do Ligi Narodów; bez poddania się obowiązującej procedurze rozpoczynają kroki wojenne przez zajęcie Korfu.

Rządy Anglji i Francji wspominają ubocznie, że możnaby było działać mniej porywczo, ale o prawie międzynarodowym o sankcjach karnych mówi się jak najmniej.

Włochy oświadczają, że Liga Narodów jest tu niekompetentna, gdyż chodzi o honor narodowy, a w kwestjach swego honoru może decydować tylko sam naród. Ale przecież wiadomą jest rzeczą, że od dawien dawna pod przykrywką obrony honoru narodowego prowadzono długotrwałe wojny w interesach kapitalizmu. Świat robotniczy w Ligę Narodów, jako czynnik pokoju, nie wierzył nigdy. Wiedzieliśmy, że wojen niepodobna usunąć w ramach ustroju kapitalistycznego, gdyż sam ten ustrój jest ich przyczyną.

Ale trudno się było spodziewać, że pakt Ligi Narodów zostanie tak prędko pogwałcony w sposób tak jaskrawy.

Wojciech Gruda.

Z Rady Miejskiej.

BEZPRAWIA PRAWNIKA.

Początek ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej ma zawsze jednakie tło. Przewodniczący rady dr. Fichna zawsze pozwala sobie na niezgodne z regulaminem przyjmowanie wniosków na co zawsze reagują nasi towarzysze, bo radni większości, być może dzięki nieznajomości obowiązującego ich regulaminu, a może też nie chcąc występować przeciw swoim leaderom partyjnym, pozwalają na uszczuplanie swych praw.

Tow. Rapalski raz po raz stwierdza iż przewodniczący rady przekracza sw[...] kompetencje, interpretując lub omijają[...] świadomie regulamin w sposób mu d[...] godny.

DEKLARACJE RADZIECKIE.

Z powodu kilkakrotnego odkładani[...] odczytywań deklaracji radzieckich, to[...] Rapalski składa wniosek przesunięcia teg[...] punktu porządku dziennego, po komun[...] katach by nareszcie ludność Łodzi dowi[...] działa się o zamierzeniach pracy now[...] Rady. Wniosek przeszedł.

Długi szereg odczytujących rozp[...] czął radny NPR-u, Tajfer odczytując be[...] barwne oświadczenie swej frakcji, utysk[...] jącej na warunki życia społecznego w P[...] sce, a przypisującej za nie po części wi[...] obecnemu rządowi.

Radny Tejfer zapomina iż partja, k[...] rą reprezentuje ma swych przedstawici[...] w rządzie, zapomina o tem że dzięki p[...] parciu tej partji rząd się utrzymał.

Następnie odczytuje, podobne do [...] wyższego, oświadczenia endecji i cha[...] cji. Ta ostatnia pragnie oprzeć swą dz[...] łalność na utrwaleniu religji, dzięki któ[...] chce podnieść moralność mas robotniczy[...]

Tow. Rapalski składa imieniem fr[...] cji radnych PPS. deklarację którą poda[...] my na innem miejscu.

W czasie odczytywania postulat[...] Niemieckiej Partji Pracy przez radne[...] Kuka, przedstawiciel endecji r. Nowa[...] uważał za dowcipne rzucić wykrzyknik:

„Do Berlina z takiemi wskazówkam[...]

„Na ulicy chłopcy też tak um[...] krzyczeć!“ odpowiada r. Kuk.

Po radnym Holenderskim (Po[...] Sjon) i r. Lichtensztajnie (Bund) imieni[...] żydowskich ortodoksów składa oświad[...] nie r. Mincberg.

Ten przedstawiciel za[...] fanych żydów jak i chadeku[...]

ża iż winno się pracować nad religijnem umoralnieniem (czytaj ogłupianiem) mas ludowych. Ta tylko różnica zarysowała się między żydami a chadekami, że żydzi pragną świętować i szanować sobotę.

BŁAZEN RADY MIEJSKIEJ.

Nie od rzeczy będzie, gdy zaznaczymy, iż rada cieszy się dobrym humorem, mając w swym gronie błazna cierpiącego na uwiąd starczy, który w czasie przemówień radnych strzela konceptem, za który rumienią się (!!) nawet współradni z prawicy.

CHJENISTA — „OBROŃCĄ LOKATORÓW".

Nad wnioskiem r. Holenderskiego w sprawie ochrony lokatorów rozwiązała się przewlekła i nużąca dyskusja.

Radny Bartczak, kamienicznik wylewał gorzkie łzy na wspomnienie tych dobrych, przedwojennych czasów, kiedy to robotnik ze swego krwawo zdobytego zarobku musiał płacić panom kamienicznikom 25 procent za wynajem lokalu.

W swym przemówieniu wygłasza pobożne życzenie zniesienia ochrony lokatorów tego zamachu na świętą własność panów kamieniczników.

Tak to przedstawiciele 8-ki dążą do poprawy bytu robotnika.

SPRAWA KRWAWEGO STREJKU.

Nad wnioskiem frakcji PPS. i r. Holenderskiego wprowadziła dyskusje na tory wycieczek partyjnych.

Za rozlew krwi robotnika na ulicach Łodzi winna jest policja, która nie umiała stanąć na wysokości zadania stróży bezpieczeństwa, a swym zachowaniem doprowadziła do rzezi lipcowej, wobec czego wnioskodawcy żądali skreślenia subsydjum jakie Magistrat udziela na utrzymanie policji, przeprowadzenia śledztwa, ukarania winnych i przyjścia z pomocą rodzinie zamordowanych.

Po obszernej dyskusji, w której czasami operetkowo występowali przedstawiciele rządzącej większości, uchwalono sprawę pomocy dla rodzin ofiar skierować do wydziału Opieki Społecznej.

PODWYŻSZENIE CEN GAZU.

Na wniosek enperowca wice prezydenta Wojewódzkiego Rada Miejska uchwaliła podwyższenie taryfy za gaz do oświetlenia—ogrzewania do 330 tys. mk. za 100 stóp sześć, za gaz do silników — 280 tys., a za gaz dla instytucji miejskich i do oświetlania ulic 220 tys. mk.

Nowa taryfa obowiązywać będzie od dnia 1 sierpnia.

CHJENA PRZECIW SIEROTOM ROBOTNICZYM.

Poprzedni Magistrat uważając za pierwszorzędną sprawę danie gmachu sierotom robotniczym i wydarcie ich z pod demoralizującego wychowania ulicy, a niemogąc podołać temu zadaniu, całkowicie z własnych funduszów, popierał prywatne inicjatywy.

Dla tego też powstałemu w Łodzi oddziałowi Robotniczego wydziału Wychowania dziecka, wydzierżawił plac pod budowę „Domu dziecka".

Obecny enperowsko-endecki Magistrat ludziom przeciwnych im poglądom partyjnym chce rzucać kamienie pod nogi, niszczyć ich zamierzenia poprawy życia sierot, postanowił anulować uchwałę poprzedniego Magistratu.

Tow. Danielewicz imieniem frakcji PPS. złożył następujące oświadczenie:

Interpelacja obecnej większości Rady Miejskiej jest akcją wszczętą celem zdyskredytowania chwalebnych poczynań poprzedniego Magistratu w dziedzinie opieki nad dzieckiem robotniczem.

Chciano ukuć broń przeciwko ludziom, którzy stają w obronie dziecka w myśl zasad, że wychowanie nad sierotami winno być wyłącznie zmonopolizowane przez wojujący obóz reakcji.

Magistrat m. Łodzi nawet w dziesiątej części nie może zaspokoić potrzeb ubogiej ludności z powodu braku środków i ciągłych niedoborów finansowych. Dlatego też należy jaknajenergiczniej popierać prywatną inicjatywę w dziedzinie budowy przytułków, schronisk i ochronek.

Samorząd winien w akcji tej brać żywy udział przez udzielanie subsydjów i dzierżawę leżących odłogiem placów miejskich.

Robotniczy wydział opieki nad dzieckiem po zorganizowaniu wzorowego zakładu w Aninie pod Warszawą, zwrócił się do samorządu łódzkiego o dzierżawę placu, celem zbudowania odpowiedniego schroniska dla najbiedniejszych, dla dzieci ulicy.

Anulowanie w tej sprawie uchwały poprzedniego Magistratu przez nowy Magistrat i haniebne stanowisko zajęte w tej sprawie przez klub narodowy i frakcji NPR. jest akcją wymierzoną przeciw najbardziej pokrzywdzonym przez los i warunki społeczne dzieciom proletarjackim.

Protestujemy jaknajostrzej przeciwko wygrywaniu atutów partyjnych kosztem upośledzenia dzieci robotniczych i zabijania inicjatywy prywatnej w tej kwestji, która zmniejsza wydatki na opiekę społeczną naszych władz samorządowych.

Rada uchwaliła wniosek Magistratu. Na znak protestu frakcja PPS. opuściła demonstracyjnie salę obrad.

Tak dla partyjnictwa 8-ki i 7-ki dzieci robotnicze mogą się wychowywać w rynsztokach ulicy. X. X.

Składajcie ofiary na własną zecernię!

Z minionych dni.

Kiedyś ś. p. Czajewski w jedynem polskiem piśmie w Łodzi „Rozwoju" zwykł był pisywać otwarte kroniki tygodniowe, w których obdzielał czytelników cennemi radami. I odszedł ś. p. Wiktor tam, gdzie niema kwestji mniejszości narodowych (tam musiałoby być niebieskich) więc musimy w zastępstwie jego zastępów zająć się radcami.

Będziemy pisywać takie kroniki tygodniowe.

A więc niedawno odbyły się w Łodzi odczyty Jaksy Chamca słynnego żydożercy, zgromadzonym rzeźnikom, piekarzom i innym „uczciwym" kupcom i obywatelom oczy z zachwytu pod wierzch wypłynęły (na tłuszczu) jak się słyszało tak wciąż „swój do swego jak po swoje", „przepierajmy się bracia", hurra—huzia na żydów. Panie Chamiec! Szkoda, że pan nie powiedział, że w Warszawskiej rzeźni „Rozwoju" obrabia się koszerne mięso dla żydów. Prestige? Nasi łódzcy „rozwojowcy" zrozumieli pana dobrze. Niktby tak do serca tego nie wziął. Powiedziliby panu:—He, he... to się wi. Dobre bajdy dla głupich. My, panie święty, interesiki dobre lubim.

Na wiecach robotniczych natomiast dob'era pan, panie Chamiec, zasadniczo niewłaściwych argumentów. Poco opowiadać robotnikom o popieraniu pism chrześcijańskich lub nieistniejących prawie „rozwojowych", skoro robotnik doświadcza czego innego, a pan i pańscy zwolennicy —posiadacze nie wykazujecie wiele chęci zadowolić się narazie mniejszymi zyskami dla podniesienia polskiego handlu.

Sytuacja jest trudna, więc się mówi tak panie Chamiec:

— Modlić się, bracia. O ile jest mi wiadomo, żydów do nieba nie wpuszczają. Kto się tam dostanie, wyzwoli się całkowicie z pod wpływu mafji żydowskiej.

Ale co zrobić z przechrzczonymi! Z Magistratu ich, podobno wyrzucają, choćby się całkiem po katolicku przysięgali, że są narodowcami. No, ale kogo się tam nie wyrzuca? „Wielki paragraf" zawisł nad naszą tutejszą municypalnością i kożąca ręka sprawiedliwości wpisuje na czarną listę każdego, kto nawet w dzietiątem pokoleniu nie wykazał prawomyślności. Jest jedyna droga ratunku dla takich: natychmiast stać prawomyślnymi, natychmiast!!! Redukcja bowiem zapowiedziana. Mało było ludzi postępowych i socjalistów wśród pracowników Magistratu jeszcze za kadencji "czerwonych", których pomawiano jednak o rugi swych przeciwników politycznych. Obawiamy się, że obecnie społeczeństwo musi zawiązać jakąś ligę opieki nad pracownikami miejskimi z związku klasowego, gdyż staną się oni niezadługo takimi okazami w Magistracie, jak żubry w puszczy Białowiejskiej.

Ale to może dobrze zrobi. Będziemy bowiem mieli możność zaobserwować, (odnośnie do naszego apelu natychmiast prawomyślami) jak niektórzy gorliwi socjaliści z czerwonych gwałtownie zaróżowieją i zwolna przyjmą subtelny odcień żółtawo-narodowy.

Z ogromem świństwa nagromadzonego w naturze ludzkiej trzeba się zawsze liczyć.

Powiedział ktoś na zbiorowisko ludzkie: tyle ludzi, ale ani jednego człowieka.

Czyby odnosiło się to powiedzenie do obecnej rady miejskiej? Chyba nie, bo zawsze kilku, no kilkunastu ludzi porządnych można w niej naliczyć. No chćby taki dr. Fichna, przewodniczący. Ile ten człowiek musi się napracować, aby obronić paragrafiastą głowę miasta przed pra-

Od Administracji.

Szalejąca z dnia na dzień drożyzna papieru i materjałów drukarskich, jak również przyznana ostatnio 100 proc. podwyżka zarobków dla drukarzy zmusza nas do zmiany cen w sposób następujący:

Prenumerata 12,000 Mk. miesięcznie.

Numer pojedyńczy w sprzedaży ulicznej i w kioskach

3,500 Mk.

Ceny ogłoszeń zostały zmienione w ten sposób, że zamiast dotychczasowego obliczenia za wiersz nonparelowy, należy je rozumieć za wiersz

milimetrowy.

Wszelkie zaległości

muszą być uregulowane do 15-go b. m.

gdyż po tym czasie tak zaległe ogłoszenia jak i prenumeratę liczyć będziemy według stawek wrześniowych.

Wobec tego, że nie wszyscy tow. tow. prenumeratorzy zastosowali się do pierwszego wezwania w sprawie zaległości, zwracamy się z powtórnem wezwaniem aby nie zwlekając, opłatę za prenumeratę wnosili z góry choćby za jeden tylko miesiąc każdorazowo, gdyż z powodu olbrzymich wydatków, połączonych z organizowaniem własnej zecerni, każda zwłoka naraża nas na olbrzymie straty.

Tym prenumeratorom i inkasentom dzielnicowym, którzy do dnia 15 b. m. nie ureguiują zaległości, doręczanie pisma będzie bezwzględnie wstrzymane.

Administracja „ŁODZIANINA".

wnymi napaściami radnego piekarza Rapalskiego za nieprawne wystąpienie tej głowy. Na jaki humor swoisty musi się wysilać, aby obronić swoją enperowską zbieraninę ożenioną z kołtunami przed zarzutem ogółu lewicy, że zdradza interesy swych wyborców! Zdrada—rada—zdrradda — lak mu chuczy po głowie, że na ostatniem posiedzeniu także PPS. posądził o zdradę—rozumi się—przez pomyłkę. Także chyba przez pomyłkę powiedział w czasie posiedzenia (dosłownie).

Wysoka Rado! Przystępujemy do wniosku r. Credowej w sprawie powieszenia (nie zawieszenia) krzyża w sali obrad.

A może przypuszczał, że wysoka rada w tym składzie gotowa byłaby, nietylko krzyż, ale samego Chrystusa, gdyby zszedł pomiędzy nich i przechłostał za wyzysk i zdzierstwo, poniżył bogatych i wywyższył ubogich z powrotem ukrzyżować lub powiesić. A może?

Wogóle cała dyskusja nad sprawą zawieszenia krzyża była wielkiem bluźnierstwem i obrażała szczere uczucia religijne ludzi wierzących.

Oj, kto krzyżem wojuje — od krzyża zginie.

Rozumie się, w znaczeniu doczesnem.

Lux.

Skutki rządów Chjeno-Piasta.

Obieg banknotów w końcu maja r. b. wynosił **2,200 miljardów marek.** Dziś wynosi **5,500 miljardów.** Rząd Chjeno-Piasta w ciągu **trzech miesięcy** wypuścił więc **3,300 miljardów mk.** t. j. **o 150 procent więcej,** aniżeli wszystkie poprzednie rządy przez 4 lata.

U nas a gdzieindziej.

Kapitaliści wszystkich krajów bronią się przed płaceniem podatków zawsze i wszelkiemi drogami, ale niema zapewne kraju, w którymby kapitał tak był uprzywilejowany jak w Polsce. Ludność ugina się pod ciężarem podatków konsumcyjnych a bogacze wszelkiego autoramentę nietylko nie płacą podatków w stosunku przedwojennym, ale przeciwnie, czerpią ze skarbu państwa zwracane w zdeprecjonowanej walucie. Sumy te, gdyby były w odpowiedniej chwili rzucone na zakup artykułów pierwszej potrzeby nie tylko ulżyłyby niedoli mas, ale byłyby właściwym regulatorem cen rynkowych.

Dzieje się inaczej. Obszarnik bierze miljardy od rządu za sprzedaż zboża „na fundusz zapasowy" wedle cen giełdowych, które sam dyktuje. Bierze przemysłowiec-włókniarz, czy cukrownik któremu kredyt rządowy ułatwia przetrzymywanie produktów aż do lepszej kon unktury, biorą banki płacąc śmieszne procenty a same zarabiając na tych kredytach olbrzymie sumy, dzięki „szczęśliwym operacjom".

I dlatego rząd powolny żądaniom kapitału ma skarb pusty a na najkonieczniejsze potrzeby szuka pokrycia w drukowaniu nowych banknotów, podnoszeniu taryf, obciąża ludność coraz nowemi podatkami od cukru, nafty, zapałek, węgla, soli i t. d.

Jak się dzieje gdzieindziej?

Rząd Stresemanna, chcąc ustrzec Niemcy od zguby przygotowuje rodzaj konfiskaty części majątków prywatnych, dalej projektuje się tam konfiskatę walut zagranicznych, posiadanych w kraju i na obczyźnie przez kapitalistów, nieczułych na stan rozpaczliwy, w jaki kraj pogrążyli.

Lokaje chjeńscy szaty rozdzierać będą nad tymi „gwałtami", umyślnie przemilczając, iż podczas wojny Anglja i Francja stosowały identyczne niemal zarządzenia. Podatek od zysków wojennych w Anglji (excess profit duty) wynosił do 80 proc., a gdy skutkiem kryzysu w 1921 roku wybuchłego, został zniesiony, rzecznicy kapitalistów skarżyli się, iż podatnicy, którzy w 1921 r. zapłacili podatek do miljona funtów szterlingów na osobę, w roku następnym zawiesili wypłaty. Na to konserwatywny minister skarbu Chamberlain odpowiedział, że ofiary są nieodzowne, a straty kilkudziesięciu miljonerów, którym zresztą udzielona zostanie pomoc, są sprawą podrzędną wobec dobra państwa, któremu wszystkie inne względy, podporządkowane być powinny.

W tymże okresie wojennym, Anglja zażądała od swych obywateli wydania walorów — tytułem pożyczki — opiewających na waluty neutralne i amerykańskie, grożąc opornym najostrzejszemi karami. Rezultat odpowiadał oczekiwaniom. Złożono skarbowi angielskiemu około miljarda funtów szterlingów w papierach amerykańskich, holenderskich, szwajcarskich i innych, dzięki którym rząd mógł zaspokoić poważną część potrzeb, a szczególnie przywóz artykułów spożywczych, przeciwdziałając drożyźnie.

Po wojnie w przeciągu lat niewielu, walory zostały posiadaczom zwrócone.

Francja zażądała od swych obywateli złożenia walorów neutralnych i zamorskich, za które uzyskała zagranicą kredyty żywnościowe. Aby zaś posiadaczy nie pozbawiać środków obrotowych — boć część terytorjum znajdowała się pod okupacją — rząd wydał w zamian za oryginały — duplikaty tych obligów, dekretując zarazem, iż te świadectwa powinny być w obrotach handlowych uznane za równoznaczne z oryginałami. Mogły więc być sprzedawane, zastawiane, kaucjonowane i t. p.

Nasi kapitaliści bronili się i bronią zacięcie przed większemi ofiarami.

Daremnie towarzysze nasi posłowie żądali w komisjach, a potem na plenum Sejmu i Senatu, aby przy podatku majątkowym spółki akcyjne wnosiły należność akcjami, które łatwo zrealizować i za które kilkaset miljardów wpłynąć by mogło do skarbu, większość „narodowa" pod wodzą p. Wierzbickiego z Lewiatana rzuciła hasło o niebezpieczeństwie ingerencji (wmieszania się) państwa do prywatnych przedsiębiorstw, a rekiny z obozu „mniejszości" sekundowały tym wywodom, równie podstępnym jak fałszywym, albowiem posiadanie 10 proc. kapitałów danej spółki nie daje prawa do wtrącania się do jej interesów.

Nie jest to tajemnicą, że kapitaliści miast i wsi mają miljardowe sumy w walutach zagranicznych, bądź ukryte u siebie, bądź zagranicą, i gdyby tylko część chcieli pożyczyć (nie darować) skarbowi — kryzys walutowy zostałby w znacznej mierze zażegnany.

Ależ oni tego nie zrobią. Gdy od czasu do czasu odważniejszy minister chce ograniczyć kredyty sferom kapitalistycznym, delegacje pod osłoną posłów prawicowych grożą, że jeżeli kredyty nie będą nadal udzielane, i to w znacznie większych rozmiarach, fabryki zostaną unieruchomione, a robotnicy wydaleni.

Po tej linji kapitalizm polski kroczy od zarania niepodległości, a ponieważ jest to droga najłatwiejsza i najtratniejsza, innych nie szuka.

Metody działania rządu piastowo-chjeńskiego sromotnie zbankrutowały i niechybnie przyśpiesza katastrofę, jeżeli nie zostaną zastosowane środki, bez których inne państwa, bogatsze i sprawniej zorganizowane obyć się nie mogły.

Najświeższa „Rota" endecji.

Wywozim z ziemi, skąd nasz ród:
Słoninę, jaja, zboże...
Ach, to paskarski, luby trud!...
Tak nam dopóż Boże!...

Niech Polak w kraju z głodu mrze,
Milsze nam są... dolary,
Niechaj się Polska cała drze,
Że mamy ich bez miary!

Z patrjotyzmu wrzeszczym w głos:
„Po swoje swój do swego",
Lecz gdy zabrzęczy cudzy trzos,
Robimy coś innego:

Sprzedajem jemu grunta, dom,
Inwentarz, martwy, żywy,
Furda nam wówczas przekleństw grom,
Któż na grosz nie wrażliwy?!...

Drożyzna wszystkim ściska brzuch,
Choć nam się źle nie dzieje!...
Niech przeto żyje paskarz-zuch!...
Endek się zawsze śmieje.

Ty, pracowniku, z głodu giń,
Bo was i tak za wiele;
Ważniejszym dla nas... wywóz świń...
I tym podobne cele.

A jeśli tak „porządzim" rok...
Polską, bogatym krajem —
Zakryje ją... nieszczęścia mrok
Śmierci się stanie rajem!

Tabele płac zasadniczych

W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Obowiązujące od d. 3 września 1923 r. włącznie.

Nr. 18 a.

UWAGA. Płace oddziału ruchu i warsztatów mechanicznych zamieszczone są w tabeli Nr. 18 c.

Przy pracy na dniówkę

Dzienna stawka podstawowa	Płaca zasadnicza	Dzienna stawka podstawowa	Płaca zasadnicza
Marek		Marek	
18	50400	39	88883
19	51598	40	91307
20	52811	41	93756
21	54035	42	96235
22	55261	43	98739
23	56526	43,75	100638
24	57791	44	101272
25	59071	45	103830
26	60364	46	106416
27	61927	47	109030
28	64025	48	111671
29	66147	49	114338
30	68301	50	117032
31	70478	51	119754
32	72683	52	122504
33	74916	53	125280
34	77088	54	128083
35	79464	55	130914
36	81776	56	133772
37	84120	57	136658
38	86486		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również i fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy dniówce w stosunku następującym:

	Przy stawkach do Mk. 27.—	Przy stawkach powyż. Mk. 27.—
przy 10 fen.	Mk. 126.—	Mk. 250.—
„ 20 „	„ 253.—	„ 551.—
„ 25 „	„ 316.—	„ 626.—
„ 30 „	„ 379.—	„ 751.—
„ 50 „	„ 632.—	„ 1252.—
„ 75 „	„ 949.—	„ 1878.—

Nr. 18 b.

Przy pracy w akordzie

Dzienna stawka podstawowa	Płaca zasadnicza przy akordzie	Dzienna stawka podstawowa	Płaca zasadnicza przy akordzie
Marek		Marek	
18	60480	39	106659
19	61918	40	109569
20	63373	41	112508
21	64842	42	115482
22	66312	43	118487
23	67831	43,75	120766
24	69349	44	121526
25	70884	45	124596
26	72437	46	127699
27	74312	47	130837
28	76830	48	134005
29	79377	49	137206
30	81961	50	150439
31	84573	51	143705
32	87219	52	147006
33	89899	53	150336
34	92505	54	153699
35	95356	55	157097
36	98131	56	160526
37	100944	57	163990
38	103784		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również i fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy akordzie w stosunku następującym:

	Przy stawkach do Mk. 27.—	Przy stawkach powyż. Mk. 27.—
przy 10 fen.	Mk. 152.—	Mk. 300.—
„ 20 „	„ 304.—	„ 601.—
„ 25 „	„ 380.—	„ 751.—
„ 30 „	„ 456.—	„ 901.—
„ 50 „	„ 759.—	„ 1502.—
„ 75 „	„ 1139.—	„ 2254.—

UWAGI: 1) Dla określenia wysokości płac tygodniowych należy wskazaną w cenniku stawkę podstawową tygodniową podzielić przez 6, wyszukać w tabelce odpowiadającą otrzymanej stawce dziennej płacę zasadniczą i pomnożyć przez 6.
2) Przy wyliczaniu stawek akordowych dla nowych artykułów miarodajną jest płaca zasadnicza przy akordzie.
3) Przy pracy akordowej należy płacę za jednostką podwyższyć o 35%.
O ile dotychczas stawka akordowa została błędnie wyliczoną, to takową należy przeliczyć.

Nr. 18 c.

Tabela płac zasadniczych pracowników wydziału ruchu i warsztatów mechanicznych, obowiązująca od dn. 3 września 1923 r. włącznie.

	Marek
1. Robotnicy warsztatowi	61930—65796
2. Pomoc fachowa i robotnicy, pracujący na maszynach	69799—80699
3. Węglarz	79959
4. Palacze, obsługujący 1—2 kotły	95237—113415
5. Starsi palacze kotłowi	117033—130858
6. Maszyniści—palacze, obsługujący kocioł i maszynę parową do 200 HP	102497—117033
7. Maszyniści przy maszynach do 200 HP	94495—101778
8. Maszyniści przy maszynach od 200 do 500 HP	114854
9. Maszyniści przy maszynach od 550 do 1000 HP	127960
10. Maszyniści przy maszynach od 1100 do 1500 HP	142497
11. Maszyniści przy maszynach ponad 1500 HP	157043
12. Pomocnicy maszynistów i smarowacze	81417—94495
13. Uczniowie w I roku	30%) najniżej
14. Uczniowie w 2 „	40%) płacy
15. Uczniowie w 3 „	50—75%) ślusarza
16. Slusarze przy podrzędnych robotach	122132—130858
17. Slusarze maszynowi i rurkowi	132319—149758
18. Słnsarze oddziałowi	151212—157764
19. Monterzy—ślusarze	160654—194096
20. Tokarze	122132—194096
21. Kotlarze żelaźni	122132—174473
22. Kotlarze miedzi	122132—194096
23. Kowale	122132—157764
24. Pomocnicy kowali	84334—98879
25. Spawacze	122132—157043
26. Blacharze	122132—149758
27. Rymarze zwyczajni	103228—109039
28. „ wykwalifikowani	122132—159939
29. Cieśle fabryczni	97425—10613[illegible]
30. „ budowlani	122132—135213
31. Stolarze	122132—164294
32. Modelarze	135213—181737
33. Stelmachy	122132—142497
34. Murarze	122132—135213
35. Murarze pomocnicy	69799
36. Malarz—szklarz	73417—7706[illegible]
37. Dekarze fachowcy	122132
38. Elektromonterzy I kat.	167189—20792[illegible]
39. „ II „	127960—16429[illegible]
40. Elektrycy i maszyniści	77061—10249[illegible]

UWAGA: Pracownicy wydziału ruchu fabryk, pra[illegible]jących na trzy zmiany, powinni przych[illegible]dzić do pracy o 15 minut przed rozpocz[illegible]ciem normalnej pracy ich zmiany i wy[illegible]chodzić o 15 minut po zakończeniu no[illegible]malnej pracy ich zmiany. Dodatkowe p[illegible] godziny pracy należy opłacić jako pra[illegible] nadetatową.

Wykwalifikowani malarze i lakie[illegible]nicy nie są objęci niniejszym cennikie[illegible]

Pabjanice przeciwko rządowi Chjeno-Piasta

Korespondencja własna.

W ubiegłą niedzielę o godz. [illegible] rano na Nowym Rynku odbył się tu wi[illegible] PPS. Przeszło sześć tysięcy osób za[illegible]gło rynek, by wysłuchać przemówień n[illegible]szych towarzyszy.

Przemawiali z prowizorycznej tryb[illegible]ny towarzysze: poseł Szczerkowski i P[illegible]skowski, którzy przedstawili zebran[illegible] zamach Chjeny na zdobycze robotnic[illegible] mówili o drożyźnie i sytuacji za gran[illegible] i w kraju.

Po przemówieniach przyjęto jedno[illegible]głośnie rezolucję przeciw rządowi Chjeno-Piasta, a domagającej się rządu robotniczo-włościjańskiego.

Trzeba dodać że za rezolucją gł[illegible]sowali także obecni chadecy i enperow[illegible]

Obecny

Wysprzedaż Polski.

Oddanie „Żyrardowa" fabrykantom francuskim.

„Gazeta Poranna" w numerze pod tytułem „Żyrardów przechodzi w francuskie ręce. Zdjęcie sekwestru państwowego" pisze:

„Jak się dowiadujemy, pertraktacje grupy finansistów i przemysłowców francuskich z rządem polskim w sprawie zdjęcia zarządu państwowego nad zakładami Żyrardowskiemi, w zasadzie dobiegły końca. Rząd przyjął od przedstawicieli tej grupy deklarację o gotowości spłacenia pożyczek udzielonych zakładom przez skarb państwa, w łącznej sumie 20 miljardów mk., oraz oświadczył gotowość zdjęcia zarządu państwowego, trwającego od 1919 roku".

Za 20 miljardów — oddaje się fabrykantom zagranicznym ogromne i bogate zakłady żyrardowskie.

Tak tylko za 20 miljardów, ale zato, cieszy się „Dwugroszówka", fabryka przejdzie we francuskie ręce, a to samo powinno już napełnić radością każde chjeńskie serce.

Za 20 miljardów mk., oczywiście papierowych, bo innych skarb nie pożyczał!

Jest to czysty podarunek dla kapitalistów francuskich.

Dziś zdejmuje się sekwestr państwowy z fabryki żyrardowskiej, już mówi się półgłosem o wydzierżawieniu kolei, jutro odda się zagranicznemu kapitałowi monopole, cła i podatki.

Wszystko na licytację! Rząd chjenopiasta, by tylko utrzymać się u władzy — całą Polskę sprzeda.

Dowbór-Muśnicki o marszałku Piłsudskim i o rządzie Moraczewskiego.

„Gazeta Poznańska" w numerze z dn. 21 b.m. przynosi wywiad z Dowborem-Muśnickim, który odwiedziwszy w dn. 18 b. m. redakcję tego pisma na pytanie:

— Jak zapatruje się na istniejące w Polsce pod każdym względem fatalne stosunki gospodarcze? — odpowiedział:

„Powiem p. Redaktorowi moje proste, żołnierskie zdanie. Stosunki są więcej niż fatalne. A to dlatego głównie, że pomijając inne, natury więcej skomplikowanej, powody, brak nam ludzi. Kładę na to specjalny nacisk. Gdyby Piłsudski ze swoim przybocznym (?) rządem Moraczewskiego do dziś dnia pozostał, byłoby lepiej. To śmiem twierdzić. Byłby bowiem jednolity, częstokroć coprawda błędny i wadliwy, ale zawsze jednolity plan".

Niewątpliwie z biegiem czasu coraz więcej ludzi w Polsce przekona się, że rząd Moraczewskiego był najlepszy w Polsce odrodzonej. O to zadośćuczynienie dla szkalowanego i zohydzanego rządu towarzysza naszego pracuje najlepiej sama Chjena.

Kronika.

Prześladowanie prasy opozycyjnej. Dwa kolejne numery bratniego pisma lwowskiego „Dziennika Ludowego" z dnia 29 i 30 sierpnia rb. zostały skonfiskowane przez prokuratorję we Lwowie: pierwszy za artykuł wstępny, omawiający zatrzymanie metropolity Szeptyckiego na granicy i przewiezienie go do Poznania; drugi za artykuł dosłownie przedrukowany z „Robotnika" Nr. 231, gdzie znajdował się na czele numeru pt. „Miljardy obszarników". Prokuratorja warszawska nie dopatrzyła się w nim nic karygodnego, lecz widocznie co wolno w Warszawie, tego nie wolno we Lwowie, jakgdyby miasto to leżało w jakimś kraju obcym, gdzie nie obowiązują jedne i te same paragrafy kodeksu.

Od redaktora warszawskiego „Głosu Opozycji" ob. Stpiczyńskiego, oskarżonego o krytykę działalności ministra wojny Szeptyckiego. Sędzia śledczy zażądał 25 miljonów mk. kaucji gdy paskarze chodzą na wolności. Tak się knebluje prasę opozycyjną.

Jedno... bajdy, drugie — bujdy! W danej chwili na terenie stoł. miasta Warszawy funkcjonują dwa urzędy, mające za zadanie walkę z lichwą i spekulacją: jednym jest nadzwyczajny komisarjat do walki z drożyzną, drugim — komisarjat rządu. Publiczność — szara, zwykła, bita na wszystkie strony publiczność, nie potrafi często rozróżnić, jaka jest różnica pomiędzy komisarjatem nadzwyczajnym, a komisarjatem rządu, gdy chodzi o akcję walki z drożyzną.

W celu uświadomienia tego rodzaju P. T. Publiczności złośliwość ludzka wyjaśnia, że:

Komisarjat do walki z drożyzną—to... bajda...

Komisarjat rządu — to... bujda!

Skutki obecnego rządu. Rząd obecny tak zwalcza drożyznę (o czem bezustannie krzyczy prasa rządowa), że komisja statystyczna wzrost drożyzny na 1 września określiła na zgórą 94 procent. Takie są rezultaty rządów narodowych, że drożyzna rośnie jak na drożdżach. Ano mamy dobrych ogrodników.

Z życia Partji.

Otwarcie biblioteki na Kozinach.

W niedzielę, dn. 16 września r. b. o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. letniej Nr. 1 odbędzie się uroczyste otwarcie „Bibljoteki Robotniczej imienia Ludwika Waryńskiego na Kozinach".

Prosimy o liczny współudział.

Wieczorek towarzyski.

W sobotę, dn. 8 września rb. o godz. 8 wieczorem, staraniem dzielnicy Koziny w lokalu Klubu Robotniczego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 83 odbędzie się taneczny wieczorek towarzyski na zasilenie funduszu prasowego tygodnika „Łodzianin".

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy zbieranie dobrowolnych ofiar na powiększenie własnej zecerni i założenie drukarni.

Dotychczas złożyli:

Na ręce tow. Rapalskiego tow. S. 500,000 t. W. Dolecki 100,000, t. J. Dolecka 100,000, t. Gertner 100,000, t. E. Ajnenkiel 1,269,000, t. Kaźmierczak 100,000. t. Hartman 50,000, t. Guranowski 50,000, t. Raciącka 50,000, t. Zawrocki 50,000, tow. Bijakowski 50,000, tow. Górniak 100,000, t. Leśniewski 100,000, tow. Biwan 50,000, tow. Grzybowski 50,000, tow. Lisiecki 50,000, t. Mierzwiński 50,000, tow. Prusowa 50,000, t. Mazowiecki 25,000.

Kto następny?

Zebranie T. U. R.

W poniedziałek dn. 1! b. m. o godzinie 7 wieczór zwołujemy zebranie organizacyjne Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w sali klubu P. P. S. przy ul. Piotrkowskiej 83.

Towarzyszy i towarzyszek upraszamy o jaknajliczniejsze przybycie.

Za Komitet Organizacyjny:

Dr. St. Kopciński E. Ajnenkiel

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że ze względu na słaby ruch chorych w Lecznicy V-ej przy ul. Kopernika Nr. 55 z dniem 1-go września r. b. zostają zwinięte także gabinety chorób wewnętrznych i przeniesione do Lecznicy I-ej, przy ul. Karola Nr. 28. Na miejsce zwiniętych oddziałów lekarskich rozszerzone zostają gabinety dentystyczne.

W ten sposób Lecznica V-ta zostaje zamieniona na Centralny Zakład Dentystyczny Kasy Chorych m. Łodzi.

Kasa Chorych m. Łodzi

(—) Inż. L. Szuster p. o. Dyrektor **(—) Dr. Ed. Giebartowski** Komisarz

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Łodzi zawiadamia niniejszem, że na podstawie reskryptu Okręgowego Urzędu Ubezbieczeń w Warszawie z dnia 21 sierpnia 1923 r. Nr. dz. 630/23, zaprowadzona została z ważnością od dnia 1-go września tegoż roku nowa skala płac ustawowych z płacą dzienną 160,000 mk., jako najwyższą grupą zarobkową.

Odpowiadające nowemu podziałowi grup zarobkowych tabelki składek członkowskich i zasiłków pieniężnych ogłoszono w czasopiśmie Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi; otrzymywać można w Centrali Kasy, przy ul. Wólczańskiej Nr. 225.

Kasa Chorych m. Łodzi

(—) Inż. L. Szuster p. o. Dyrektor **(—) Dr. Ed: Giebartowski** Komisarz

OGŁOSZENIE.

Kasa Chorych m. Lodzi zawiadamia, że z dniem 1-go września r. b. zaprowadzone zostały w Lecznicach I, II i III-ej dzienne dyżury lekarskie, czynne bez przerwy od godz. 7-ej wiecz., podczas których pełnią stale służbę 3-ej lekarze.

Niezależnie od pomienionych dyżurów dziennych uruchomione zostały w dniu 6 września r. b. obok już istniejących dyżurów w Lecznicy I-ej nocne dyżury lekarskie w Lecznicy III-ej, przy ul. Łagiewnickiej 46, czynnie nieprzerwanie od godz. 7-ej wiecz. do godz. 7-ej rano.

Ponadto Kasa Chorych wyjaśnia, że korzystanie z dyżurów zarówno nocnych, jak i dziennych dopuszczalne jest tylko w wypadkach nagłych i nieodzownej potrzeby.

Kasa Chorych m. Łodzi

(—) Inż. L. Szuster p. o. Dyrektor **(—) Dr. Ed. Giebartowski** Komisarz

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 250 (najmniej 2500). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 200 mk. (strona 3 łam.) **Zwyczajne:** Za wiersz jednołamowy 700 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 1000 mk. **Nadesłane:** przed tekstem lub w tekscie 1200. Zamiejsc. o 50 proc. i zagr.o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego. Łódź. Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.